Wybory Zarządu Oddziału SEP w Częstochowie na lata 2018-2022

Wybory zarządów oddziałów Stowarzyszenia Elektryków Polskich odbywają się co cztery lata. W ramach Oddziału Częstochowskiego funkcjonuje 19 kół, w których od 14 listopada 2017 roku do 18 stycznia 2018 roku odbywały się Walne Zgromadzenia Kół, na których wybrano 86 delegatów na Walne Zgromadzenie Oddziału. Walne Zgromadzenie Oddziału Częstochowskiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich odbyło się w dniu 5 marca 2018 roku o godzinie 16:45 (II termin) w Audytorium Wydziału Elektrycznego Politechniki Częstochowskiej. W Walnym Zgromadzeniu Oddziału wzięło udział 82 delegatów. Po powitaniu delegatów i gości, powołaniu przewodniczącego i sekretarza zgromadzenia, powołano Komisje: Mandatowo-Wyborczą, Skrutacyjną, Uchwał i Wniosków. Referat sprawozdawczy za czteroletni okres działalności Oddziału Częstochowskiego wygłosił prezes Oddziału kadencji 2014-2018 Kazimierz Jagieła, a swoje sprawozdania złożyły: Komisja Rewizyjna i Sąd Koleżeński. Po dyskusji nastąpiło udzielenie absolutorium Zarządowi Oddziału Częstochowskiego SEP kadencji 2014-2018. Następnie odbyły się wybory na kadencję lat 2018-2022: prezesa, Zarządu Oddziału, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego oraz delegatów na Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Poznaniu. Wybrano: prezesa – Kazimierz Jagieła; zarząd (w kolejności alfabetycznej) – Aleksander Gąsiorki, Andrzej Jąderko, Marek Kurkowski, Rafał Minkina, Michał Mnich, Lech Pilarski, Bogdan Skowron, Sebastian Ślemp, Iwona Sternowska, Zbigniew Szewczyk; Komisję Rewizyjną – Marian Kępiński, Andrzej Kurzyński, Zdzisława Sykuła; Sąd Koleżeński – Zbigniew Ciaszkiewicz, Edward Piłatowski, Katarzyna Strzelecka, Józef Szymański, Edward Piłatowski. Wybrano również delegatów na XXXVIII Walny Zjazd Delegatów SEP w Poznaniu (21-24 czerwca 2018 roku): Zbigniew Ciaszkiewicz, Marek Kurkowski, Rafał Minkina, Zbigniew Szewczyk. Zgodnie z przepisami Statutu SEP w skład delegacji weszli również koledzy Kazimierz Jagieła jako prezes Oddziału oraz Zenon Panicz jako Członek Honorowy SEP. Przyjęcie uchwał i wniosków zakończyło Walne Zgromadzenie Oddziału. Pierwsze zebranie Zarządu Oddziału odbyło się dnia 13 marca 2018 roku. Przed utworzonym Zarządem postawione zostały nowe perspektywiczne cele i do nich dostosowano przydział zadań dla poszczególnych członków Zarządu, wykorzystując ich doświadczenie, zdolności oraz możliwości działania. Na zebraniu tym funkcję wiceprezesa i skarbnika objął Zbigniew Szewczyk, wiceprezesów: Rafał Minkina, Marek Kurkowski oraz sekretarza Bogdan Skowron. Funkcję Pełnomocnika Prezesa ds. Historycznych i Public Relations otrzymał Aleksander Gąsiorski. Pozostałe osoby z wybranego grona otrzymały funkcję członków Zarządu do odpowiednich spraw. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Oddziału został Marian Kępiński, zastępcą przewodniczącego Andrzej Kurzyński, sekretarzem Zdzisława Sykuła. Przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego został Zbigniew Ciaszkiewicz. Przyjęto zasadę spotkań Zarządu w pełnym składzie co dwa miesiące, prezydium Zarządu co miesiąc.

Oprac. na podstawie informacji członków Oddziału

Sprawozdanie z imprezy techniczno-integracyjnej Koła SEP „Seniorzy" Oddziału Częstochowskiego „Szlakiem Zabytków Techniki Województwa Śląskiego"

Śląsk i Zagłębie są bardzo ciekawym regionem kraju z ogromną ilością zabytków techniki i historii, więc postanowiłam kontynuować, po zeszłorocznej udanej imprezie do Sztolni Luiza, stalowych domów i ogrodu botanicznego w Zabrzu, przybliżanie tych miejsc członkom częstochowskiego SEP.

W dniu 12 maja 2018 roku 19 członków SEP Częstochowa wraz z 15 osobami towarzyszącymi, w większości z Koła SEP „Seniorzy", wczesnym rankiem przy zachmurzonym niebie i lekkim deszczu wyruszyło z nadzieją na kolejną udaną wyprawę „Szlakiem Zabytków Techniki Województwa Śląskiego". W planie tej imprezy było zwiedzenie obiektów w czterech miastach Zagłębia i Śląska – w Czeladzi, Będzinie, Katowicach i Chorzowie.

Pierwszym obiektem zwiedzanym przez nas od godziny 9:00 była **zabytkowa „Elektrownia" w Czeladzi**, wchodząca w skład zabudowań dawnej kopalni węgla kamiennego

„Saturn", której początki sięgają lat 60. XIX wieku. Inwestorem był warszawski adwokat Leopold Kozłowski, następnie przedsiębiorca ze Śląska książę Hohenloe zu Oehringen aż w 1899 kopalnię nabyło Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn" będące w rękach łódzkich „królów bawełny" Scheiblerów i Herbstów. W kopalni tej wydobywano węgiel do początków XXI wieku, wtedy postawiono ją w stan likwidacji i kopalnię przejęło miasto.

Budynek obecnej Galerii „Elektrownia" powstał w latach 1902-1908 na bazie projektu wybitnego polskiego architekta Józefa Piusa Dziekońskiego (1844-1927), autora wielu projektów monumentalnych obiektów użyteczności publicznej w Europie. Budynek elektrowni zachwyca ze względu na znakomitą architekturę oraz zachowane we wnętrzu w doskonałym stanie oryginalne maszyny i urządzenia byłej Elektrowni. Wnętrze przypomina czasy maszyn parowych i pierwszych urządzeń elektrycznych kopalnianej elektrowni. W pomieszczeniu maszynowni znajduje się okazały generator „Wanda" z potężnym kołem zamachowym, kompresor o napędzie parowym, gigantyczne przetwornice zasilania wyciągów szybowych z 1897 r., pulpit sterowniczy z połyskującymi zegarami (choć z innego obiektu – oryginalny na zdjęciach przed budynkiem) czy okazałą 8-tonową suwnicę, na uwagę zasługuje fragment oryginalnej posadzki. W 2005 roku rozpoczęło działalność Stowarzyszenie Inicjatyw Kulturalnych i właśnie Stowarzyszenie było inicjatorem powołania do życia Galerii Sztuki Współczesnej „Elektrownia". Dzieła malarstwa współczesnego zdobią ściany podziemia, niegdyś wypełnionego urządzeniami elektrycznymi. W październiku 2010 roku dzięki staraniom STIK i dotychczasowej działalności na rzecz upowszechniania kultury, obiekt został wpisany w „Szlak Zabytków Techniki Województwa Śląskiego".

Na członkach SEP ogromne wrażenie przede wszystkim zrobił ów zespół prądotwórczy „Wanda" wyprodukowany w 1903 r. przez Maschinenfabrik Oerlikon Schweiz. Ze względu na oryginalną konstrukcję jest tutaj najciekawszym zabytkowym obiektem technicznym. Na początku pełnił rolę generatora synchronicznego. Zwraca uwagę wielkie koło zamachowe (o średnicy 5 m i wadze 23 ton). Cewki biegunów wirnika rozmieszczone są na obwodzie masywnego koła i zasilane były z prądnicy – wzbudnicy sprzęgniętej z wałem koła. Maszyna parowa napędzająca potrzebowała właśnie takiego koła zamachowego utrzymując stabilną prędkości synchroniczną 125 obr/min. Generator dawał prąd trójfazowy o napięciu 2000 V. W 1924 r. odwrócono pracę urządzenia i teraz pracowała jako silnik synchroniczny napędzający sprężarkę szczególnej konstrukcji. Maszyna parowa rozpędzała koło zamachowe do prędkości synchronicznej, po czym włączano na stojan napięcie. Natomiast na wspólnym korbowodzie napędzana była jednostopniowa sprężarka o bardzo dużej wydajności ponad 10 tys. m^3, a powietrze było sprężane do 6 atmosfer wykorzystywane do pracy w podziemiach kopalni. Z czasem (w latach 60. XX w.) zastąpiono maszynę parową układem sprężonego powietrza z innej sprężarki do rozpędzania silnika do prędkości synchronicznej przy rozruchu. Maszyna była sprawna do końca pracy kopalni do 1996 r.

Dookoła zrewitalizowanej „Elektrowni" znajduje się sporo zdewastowanych zabytkowych budynków Kopalni „Saturn" czekających na odnowienie. Patrzyliśmy na nie mając nadzieję, że zostanie im przywrócona świetność i za kilka lat będziemy mogli je zwiedzić. Zwiedzanie tego obiektu było gratką dla członków SEP Częstochowa.

Fot. 1. Uczestnicy wycieczki w Galerii Sztuki Współczesnej „Elektrownia", Czeladź

Kolejnym etapem naszej wyprawy był **Będzin** i jego ciekawe miejsca: Zamek Będzin, Pałac Mieroszewskich, Podziemia Będzińskie i Dom Modlitwy Mizrachi. Zwiedzanie kontynuowaliśmy już przy pięknej słonecznej pogodzie w dwóch grupach z przewodnikami.

Dowiedzieliśmy się sporo z historii Będzina, najstarszego miasta w regionie zwanym Zagłębiem Dąbrowskim i jego ciekawych zabytkowych obiektach.

Zamek – pierwszy warowny gród, na lewym brzegu Czarnej Przemszy powstał około IX wieku, dokładnie w tym miejscu, gdzie obecnie stoi piękna kamienna, murowana warownia, która na początku XIV wieku została wybudowana przez króla Kazimierza Wielkiego dla strzeżenia granicy. We wnętrzu zamku od 1956 r. znajduje się Muzeum Zagłębia z bardzo bogatą kolekcją dawnej broni. Zwiedziliśmy wszystkie poziomy, a także wdrapaliśmy się na wieżę, skąd rozciąga się widok na cały Będzin.

Pałac – budowę Pałacu Mieroszewskich w Będzinie - Gzichowie rozpoczęto w 1702 r., a zakończono w 1714 r. Pałac jest doskonałym przykładem siedziby szlacheckiej wybudowanej w stylu barokowo-klasycystycznym. Już na pierwszy rzut oka widać, że budowniczy pałacu wzorował się na pałacach francuskich. Budowniczym pałacu był Kazimierz Mieroszewski. Rodzina Mieroszewskich była jednym z najpotężniejszych rodów pogranicza śląsko-małopolskiego. Ich włości rozciągały się po obu stronach Brynicy. Do dnia dzisiejszego zachowały się dwie ich siedziby w Siemianowicach i w Będzinie. Obiekt zachwyca nie tylko swoimi wnętrzami, ale i otoczeniem z rozległym podjazdem prowadzący do głównego wejścia oraz kamiennymi rzeźbami Bachusa i Bachantki, wykonane prawdopodobnie przez Jerzego Leonarda Webera w 1718 r., gdzie przysiedliśmy na ławeczkach na chwilę odpoczynku.

Podziemia – przez wiele lat ta budowla była owiana mgłą tajemnicy, nazywano je niesłusznie lochami. Jak wynika z odnalezionych w Archiwum Państwowym w Katowicach zdjęć są nieukończoną budową schronu przeciwlotniczego dla stacjonujących w Będzinie oddziałów wojskowych i administracji hitlerowskiej, a później także dla niemieckiej ludności cywilnej. Jak wiele miast przemysłowych tego rejonu, tak i Będzin był narażony na naloty bombowe samolotów amerykańskich, brytyjskich oraz radzieckich. Wobec rosnącego zagrożenia, Niemcy rozpoczęli budowę schronów w rejonie Góry Zamkowej. Obiekty drążone w zboczu góry realizowane były zobudową wyłącznie betonową. Było to związane z brakami stali, tak potrzebnej III Rzeszy do produkcji uzbrojenia. Zastosowanie do ich budowy wyłącznie betonu (widzieliśmy na własne oczy skamieniałe worki cementu znalezione w schronie) niewątpliwie obniżało jego wytrzymałość. W związku z załamaniem się w styczniu 1945 roku frontu i zajęciem Będzina przez Armię Czerwoną, prac nad schronem nigdy nie ukończono.Na suficie i podłodze podziemi ze względu na przedostającą się wodę zaczynają tworzyć się stalagmity i stalagnaty – następne pokolenia będą zwiedzać obiekt już jako jaskinię.

Dom Modlitwy Mizrachi – mieszczący się w bramie przy ul. Potockiego 3, powstał pod koniec XIX wieku. Budowę zainicjował i sfinansował kupiec będziński Jakub Chil Winer. Obok znajdowały się łaźnia, kinoteatr *Nowość* (jest do dzisiaj), szkoła i kawiarnia, a okolica była nazywana Małym Jeruzalem. Dom modlitwy, wkomponowany w kamienicę przetrwał wojnę w stanie nienaruszonym, służył za piwnicę na węgiel do czasu jego odkrycia. W sali modlitewnej znajdują się polichromie z przedstawieniami Ziemi Świętej, symboli 12 plemion Izraela i znaków zodiaku. Dom Modlitwy Mizrachi posiada zachowane odrestaurowane malowidła ścienne o najbogatszej w całym województwie śląskim ikonografii judaistycznej.

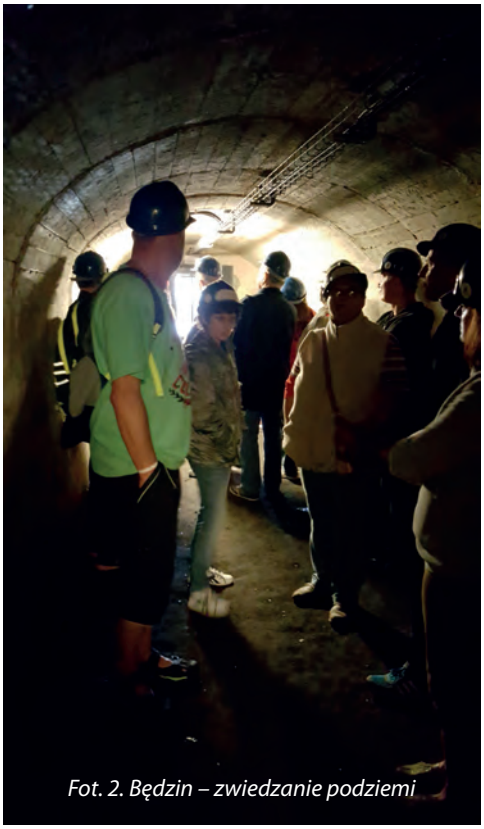

Fot. 2. Będzin – zwiedzanie podziemi

Po zwiedzeniu domu Modlitwy Mizrachi całą grupą ruszyliśmy za przewodniczką do autokaru. Po drodze naszym oczom ukazały się **mury miejskie Będzina** – odcinek autentycznych murów z nadbudową z kamienia o charakterystyce najbardziej zbliżonej do materiałów pierwotnie użytych do ich postawienia.

Zgodnie z programem o 13:30 ruszyliśmy do Katowic, do Nikiszowca i punktualnie o 14:30 znowu w dwóch grupach zaczęliśmy zwiedzanie tego osiedla.

Nikiszowiec zawdzięcza nazwę zbudowanemu na początku XX wieku szybowi kopalnianemu „Nickischschacht", który otrzymał swoje miano na cześć barona Nickisch von Rosenegk ważnego urzędnika w Zarządzie spółki GvGE.

Nikiszowiec powstawał w latach 1908-1919, kiedy brakowało już miejsca dla robotników w Giszowcu. Projektantami kolonii byli Emil i Georg Zillmannowie. W przeciwieństwie do luźnej, jednopiętrowej zabudowy Giszowca, w Nikiszowcu zaproponowali trzykondygnacyjne ceglane bloki, tworzące czworoboki z wewnętrznymi

dziedzińcami, na których mieszkańcy mieli do dyspozycji chlewiki, komórki i piece do wypieku chleba. W efekcie powstało dziewięć takich budynków, połączonych przewiązkami. Uwagę zwracają – również zaprojektowane przez Zillmannów – urozmaicone detale architektoniczne, zdobiące wszystkie gmachy. Każde z wejść do budynków jest inne, żeby górnicy powracający do domu mogli bez problemu trafić do swojego. Oczywiście, poza mieszkaniami, na osiedlu powstały także m.in. sklepy, szkoły, pralnia i suszarnia – pralnia i suszarnia powstały dla wyeliminowania wilgoci w budynkach mieszkalnych. W 1927 roku ukończono budowę najefektowniejszej budowli – Kościoła św. Anny. W 1943 Niemcy zarekwirowali na cele wojenne 4 największe dzwony z Kocioła św. Anny zostawiając tylko najmniejszy, który waży 581 kg. Na ceglanym ogrodzeniu placu kościelnego oglądamy małe czarne epitafia „Pro memoria" wielkości cegły upamiętniające górników, którzy oddali życie w kopalni „Wieczorek" na przestrzeni wielu lat. Jest ich niestety kilkadziesiąt. Centrum osiedla stanowi rynek, przy którym stoi m.in. gmach dawnej gospody z charakterystyczną mozaiką przedstawiającą róże na fasadzie (róże, które są charakterystyczne dla strojów śląskich). Osiedle Nikiszowiec znajduje się na Szlaku Zabytków Techniki Województwa Śląskiego.

Spacer po osiedlu i opowieści przewodnika przerwał w pewnym momencie ogromny hałas, krzyki, odgłosy uderzeń itd., to kibole w asyście kilku wozów policyjnych zdążali na mecz *Ruch Chorzów – GKS Katowice*. Całe szczęcie, że znajdowaliśmy się na drugim końcu uliczki.

Stąd powędrowaliśmy w kierunku szybu „Pułaski" kopalni „Wieczorek" mijając zabudowania czynnej jeszcze elektro-siłowni kopalnianej. Docieramy do miejsca, gdzie w 2001 roku na zachowanym odcinku dawnego torowiska przy ul. Szopienickiej zostały ustawione dwa odrestaurowane wagoniki kolejki wąskotorowej „Balkan". Kolejka służyła do przewozu pracowników kopalni Gieschee (teraz „Wieczorek") z osiedla Giszowiec do Osiedla Wilhelmina koło Szopienic. Przystanki miała przy poszczególnych szybach kopalni m.in. tu przy szybie obecnie „Pułaski" (d. „Carmer"). Przejazd był bezpłatny, korzystali z niego także powszechnie mieszkańcy z miejscowości znajdujących się na trasie kolejki (Szopienice, Janów, Nikiszowiec, Giszowiec – obecnie dzielnice Katowic). Nazwano ją żartobliwie Balkan, bo dla tutejszych była tak wygodna jak dla Europejczyków słynny „Balkan-Expres" kursujący wtedy między Paryżem a Konstantynopolem. Ostatni kurs kolejki nastąpił 31 grudnia 1977 roku.

Żal było opuszczać to ciekawe miejsce – dzielnicę Nikiszowiec. Godzinny spacer tylko w niewielkim stopniu wyczerpał nasze zainteresowanie tym obiektem – trzeba będzie tam kiedyś wrócić – ale czekał nas obiad w zabytkowej Karczmie w Chorzowskim Skansenie i następnie jego zwiedzanie.

Nie mogło obejść się bez śląskiego dania, tym razem była to wodzionka. Zanim zdradziłam nazwę zupy zdania były podzielone: żurek?, cebulowa?, czosnkowa? – generalnie zupka smakowała, a wodzionka to śląska zupa z czerstwego chleba dobrze doprawiona.

Po smacznym obiedzie i zregenerowaniu sił po jakże wyczerpującym zwiedzaniu wcześniejszych obiektów, ruszyliśmy znowu w dwóch grupach na zwiedzanie obiektów skansenu – **Parku Etnograficznego w Chorzowie**. Opowieści snute przez przewodników przybliżyły nam czasy naszych pra- i prapradziadków, a także elementy z naszych (uczestników) czasów, np. klasę szkolną z drewnianymi ławkami z otworami na kałamarze. Ciekawostką była możliwość wydojenia sztucznej krowy w jednym z zabytkowych gospodarstw z czego skwapliwie skorzystałam i nie tylko ja. Zwiedzanie zakończyliśmy przy bramie wyjściowej tuż przed zamknięciem skansenu.

Fot. 3. Skansen w Chorzowie – uczestnicy wycieczki na tle chaty tuż przed końcem zwiedzania

Zmęczeni, ale bogatsi o wiele wrażeń i wiadomości na temat zwiedzanych obiektów Zagłębia i Śląska ruszyliśmy w powrotną drogę, a w mojej głowie zaczęła kiełkować następna wyprawa „Szlakiem Zabytków Techniki Województwa Śląskiego".

Jola Niewiadomska,
sekretarz w Kole SEP „Seniorzy", O.Częstochowa